CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 49. — ROK XXV. | KRAKOW, PONIEDZIAŁEK D. 26. LUTEGO 1917 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 26 lutego. 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 25 lutego 1917:

Wschodni teren wojny:

Na północny zachód od przełęczy Tatarskiej zaatakował nieprzyjaciel. Po siedmiogodzinnem przygotowaniu ze strony artyleryi wtargnął on przejściowo do naszych okopów, ale przeciwuderzeniem został w zupełności wyrzucony. Zresztą nic ważnego.

Włoski teren wojny:

Na froncie Pobrzeża działalność artyleryi przy dobrych warunkach widokowych jest znowu codziennie dość żywą. W Goryckiem rozwinęła się onegdaj w odcinku koło Vertojba szczególnie gwałtowna walka działowa i minierek, która trwała także w ciągu nocy, a nad ranem wzmogła się do najwyższej siły. Pod ochroną silnego ognia zaporowego zaatakował następnie kilka włoskich kompanij nasze pozycye. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć od najprzedniejszej linii. Atoli oddziały zasłużonego c. k. pułku piechoty pospolitego ruszenia nr. 2 wyrzuciły go w zupełności i zadały mu ciężkie straty, poczem ścigały go aż do jego zakrywek.

Południowo-wschodni teren wojny:

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 26 lutego 1917.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera dn. 25 lutego 1917:

Zachodni teren wojny:

Na południe od Ypres oraz między Armentieres i Arras odparto kilka ataków Anglików, z których kilka wykonano po silnym ogniu. Rozkazy wywiadowcze zaprowadziły nasze wojska atakowe na zachód od Lievin głęboko do nieprzyjacielskiej pozycyi, przyczem wzięto jeńców i dokonano zniszczeń.

W obszarze Sommy była walka działowa czasami żywa, zwłaszcza między Sailly-Bouchavesnes.

Na wschód od St. Mihiel spełzło francuskie przedsięwzięcie bez skutku; nasze przedsięwzięcie natomiast bliżej Mozeli w obszarze lesistym dało nam 12 jeńców. Koło Lusso na zachodnim stoku Wogezów przyprowadziły nasze wojska atakowe 30 ludzi z francuskiej pozycyi.

W nocy na 24 b. m. został płonący francuski okręt powietrzny strącony ogniem obronnym w lesie na wschód od Saaralben.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marsz. k.s Leopolda bawarskiego: **Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń. Koło przełęczy Tatarskiej w północnej części Karpat lesistych spełzł na niczem rosyjski atak. U grupy wojsk jen. poln. marsz. Mackensena i na froncie macedońskim nieznaczna działalność przedpolowa bez zmiany.**

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff

Ojciec św. a jeńcy.

Berno. (B. kor.) Dziennik „Liberte“, wychodzący we Fryburgu, dowiaduje się od swego korespondenta przy Watykanie, że Ojciec św. wobec Dra D e v a u d a, profesora uniwersytetu fryburskiego, delegata Rady związkowej dla obejrzenia obozów jeńców francuskich w Niemczech, wyraził się z pochwałami o działalności Szwajcaryi i wyraził życzenie, żeby rząd szwajcarski zezwolił na zupełne urzeczywistnienie propozycyi Ojcica św. co do internowania rodzin jeńców. Papież zamianował Devauda delegatem Watykanu dla zwiedzania obozów jeńców.

Angielski nacisk na Holandyę.

Haga. Haskie biuro korespondencyjne: Centrala węglowa oblicza dowóz węgla niemieckiego w styczniu na niespełna 106.95? tonn, podczas gdy w miesiącu tym liczyliśmy, że otrzymamy 200.000 tonn. Spław Renem prawie ustał, a pociągami można najwyżej otrzymać 100.000 tonn. Przy potrzebach naszych, wymagających dowozu 750.000 miesięcznie, spodziewaliśmy się otrzymać z zagłębia limburskiego 600.000 tonn w zeszłym miesiącu. Natomiast z Anglii z przyrzeczonego nam dowozu otrzymaliśmy w grudniu 220 tonn, zaś w n a s t ę p n y c h m i e s i ą c a c h d o w ó z z u p e ł n i e w s t r z y m a n o, c o p o c i ą g n ą ć z a s o b ą m u s i a ł o z a t r z y m a n i e ż e g l u g i.

Dalej donosi wspomniane powyżej biuro o zatrzymaniu w portach angielskich 21 niederlandzkich okrętów węglowych i od których zażądano przywiezienia pełnego ładunku „Licenfed Foods“ w głównej części produktów rolniczych i margaryny. Względnie, aby okręty te zobowiązały się odbyć podwójną drogę do Francyi z ładunkami węgla kamiennego. Z tego powodu ruch okrętowy z Holandyi do Anglii musiał ustać.

Ameryka nie przyłącza się do ententy.

Londyn. (B. kor.) Z Waszyngtonu donoszą do „Morning Post“, że republikański członek kongresu Bennett w mowie wygłoszonej w Izbie reprezentantów stanowczo o d r a d z a ł p r z y ł ą c z e n i a s i ę A m e r y k i d o e n t e n t y, gdyż przez to zrezygnowanoby ze wszystkich wynikłych wskutek wojny pretensyj amerykańskich obywateli do Anglii, Francyi i Rosyi, które wynoszą miliony. Także Anglia naruszyła w jaskrawy sposób prawa Ameryki na morzu. Ameryce nie wolno przyjmować żadnej pomocy od sprzymierzonych, ani wobec nich zaciągać jakichś zbowiązań. Ameryka jest dość wielką, aby ona o siebie się starała.

Wilson a Senat.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Senat jednomyślnie odesłał do komisyi dla spraw zagranicznych porządek dzienny zaproponowany przez republikanina Falla, według którego prezydent zostaje upoważniony u ż y ć s i ł b o j o w y c h Stanów Zjednoczonych dla ochrony dóbr handlowych i życia obywateli. Senat będzie głosował nad tym porządkiem dziennym w środę.

Franfurt. (B. kor.) „Frankfurter Ztg“ donosi z Nowego Jorku 24-go: Republikanie w senacie postanowili n i e u c h w a l a ć W i l s o n o w i obszernego pełnomocnictwa i żądają, by Wilson wprzódy zapytał kongresu, zanim poweźmie poważne kroki.

Powrót hr. Bernstorffa.

Nowy Jork. (B. kor.) Doniesienie Biura Wolffa: „Associated Press“ donosi z Halifaksu o p r z e r w i e w p o w r o t n e j p o d r ó ż y niemieckiego ambasadora hr. Bernstorffa i jego świty z powodu przeszukiwania skandynawskiego parowca pasażerskiego „Frederica“ VIII. Przerwa potrwa jaki tydzień. Rewizya rozpoczęła się 17 lutego. Przypuszczają, że 24 lutego parowiec będzie gotowy do dalszej jazdy. Od kilku urzędników, którzy byli na pokładzie „Frederica VIII“, dowiedziano się, że niemieccy pasażerowie są zadowoleni ze sposobu przeprowadzenia rewizyi. Niemcy byli zdziwieni okazanymi im względami. Musieli się poddać zarządzeniom uchylającym niedozwolone komunikowanie się ze światem zewnętrznym, mimo to pozwolono im wysłać krótkie cenzurowane telegramy do hr. Bernstorffa i członków jego świty, tudzież różnych osób w Stanach Zjednoczonych.

„Tanksy“ niemieckie.

Petersburg. (B. kor.) Według wiadomości z frontu w ostatnich atakach swoich używali Niemcy po raz pierwszy samochodów pancernych nowego typu, t. zw. „tansów“.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. (B. kor.) Łodzie podwodne, które powróciły, znowu zatopiły j e d e n a ś c i e p a r o w c ó w, d w a ż a g l o w c e i o s i e m o k r ę t ó w r y b a c k i c h. Wśród zatopionych okrętów znajduje się angielski parowiec transportowy „A 19“, parowiec „Afric“ linie „Whites Star“ pojemności 11.999 ton, który został zatopiony 12 b. m. w drodze do Liverpoolu do Plymouth. Na innych zatopionych okrętach zniszczono między innemi 8.600 tonn węgla, 3000 tonn saletry. Ponieważ według tego przedstawienia parowiec „Afric“ zatonął dn. 12 a nie 16 b. m., przemilczają Anglicy w zupełności zatopione przez jedną łódź podwodną dn. 16 b. m. cztery krążowniki pomocnicze, względnie parowce transportowe.

* * *

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloyda ogłasza: Angielski parowiec „Grenadier“ (poj. 1004 tonn) został zatopiony. Kapitan i sześciu ludzi załogi wyratowanych. Parowiec angielski „Trojan Prince“ (poj. 3196 tonn) zatopiony.

Brak parowca „Vavreaulx“ (3000 tonn) z Londynu, oraz trzech angielskich żaglowców „Baltic“, „Brocklesby“ i „Colombia“. Brak również norweskiego parowca „Maurangen“ (opj. 1024 tonn). Hiszpański parowiec „Josepha Raich“ (poj. 2654 tonn) zatonął.

* * *

Rotterdam. (B. kor.) Jak się zdaje, także parowiec „Menado“ (poj. 5874 tonn) został torpedowany. Załoga i podróżni wyratowani, wylądowali na wyspach Scilly. Parowiec unosi się jeszcze na falach i zostanie zaciągnięty do Falmouth.

Haga. (B. kor.) Wszystkie osoby, które się znajdowały na pokładzie zatopionych holenderskich okrętów, znajdują się w bezpieczeństwie.

4,998.500 tonn na dno.

Berlin. (B. kor.) Dzienniki donoszą, że parlametowi rozesłano przedłożenie o opodatkowaniu k o m u n i k a c y i o s o b o w e j i t o w a r o w e j.

W miesiącu styczniu b. r. zginęło 170 n i e p r z y j a c i e l s k i c h s t a t k ó w h a n d l o w y c h pojemności razem 336.000 tonn przez wojenne zarządzenia mocarstw centralnych. Z tego 91 statków pojemności 245.500 tonn było angielskich. Zatopiono także 58 okrętów neutral. pojemności 103.500 tonn, zostały one zatopione za przewożenie kontrabandy. Straty tego miesiąca wynosiły tedy razem 228 okrętów, a 439.500 tonn. Od początku wojny, zatonęło nieprzyjacielskiej tonaży handlowej 4.357.500 tonn, z tego 3.314.500 angielskiej. Prócz tego siły morskie mocarstw centralnych zatopiły lub oddały pod sąd morskich zdobyczy 459 okrętów neutralnych, pojemności 641.000 tonn za przewożenie kontrabandy.

Anglia powinna ponieść większe ofiary.

Berno szwajc. Biuro Wolffa donosi: „La France“ w skreślonym obficie przez cenzurę artykule domaga się dla uzyskania rychłego zwycięstwa, większych jak dotychczas, świadczeń ze strony Anglii. Podczas, gdy F r a n c y a s i ę g a j u ż p o r e s z t k i s w e g o m a t e r y a ł u l u d z k i e g o, r e k r u t a c y a w A n g l i i j e s t c i ą g l e j e s z c z e z a b a w k ą. Artykuł kończy się wezwaniem: „A n g l i a p o w i n n a p o n i e ś ć w i ę k s z e, j a k d o t y c h c z a s, o f i a r y!

Ceny maksymalne w Anglii.

Amsterdam. (B. kor.) „Algemeene Handelsblad“ donosi z Londynu, że mają tam być ustanowione ustawowe ceny maksymalne od środków żywności, aby uniemożliwić machinacye spekulantów wojennych. Kontrolor środków żywności kazał sobie przedłożyć sprawozdania o cenie najważniejszych środków żywności w handlu hurtowym i drobiazgowym. Przedewszystkiem ustanowi się zapewne cenę maksymalną na herbatę. Słychać, że kilku handlarzy herbaty, którzy przewidywali nowe rozporządzenia i odpowiednio do tego poczynili zakupy, wyśrubowali ceny w handlu hurtownym do nadmiernej wysokości.

Nowy Jork. (B. kor.) Rada miejska Nowego Jorku postanowiła zażądać od państwa ustawowego uregulowania zaopatrzenia ludności w środki żywności. Miasto życzy sobie upoważnienia do zakupywania środków żywności i do sprzedawania ich po cenie nabycia. Rząd zarządził śledztwo co do przyczyn niepokojów w różnych miastach Ameryki.

Odezwa Lloyda George'a.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Lokalanzeigera“. W Londynie rozwinięto na wielką skalę propagandę za oszczędzaniem i większą wytwórczością środków żywności. Lloyd George wystosował do duchowieństwa angielskiego i nauczycielstwa list otwarty, w którym pobudza ich do tworzenia związków dla uprawy roli. „Niema czasu do stracenia— pisze Lloyd George. — Wiosna już nadchodzi, i jeżeli Anglia nie wyzyska tego, to jej najpiękniejsze nadzieje przepadną.

W pościgu za „Puyme“.

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi z Nowego Jorku: Okręty wojenne angielskie, oraz kilka francuskich i japońskich udało się podobno w p o ś c i g z a n i e m i e c k i m k r ą ż o w n i k i e m p o m o c n i c z y m „Puyme“.

Nieprawdopodobne awantury
don Piedra Alvareza w Paryżu.

— Pojedzie pan do Paryża, jako nasz stały korespondent — powiedział mi pewnego razu mój szef. Był on znany ze swych fantastycznych ekstrawagancyi, to też nie zdziwiłem się wcale.

W dwie godziny potem żegnany przez kolegów opuszczałem kochaną Kastylię, kto wie, może na zawsze?

— Do widzenia! — wołali koledzy, wymachując kapeluszami.

— Po wojnie — dorzuciłem, ze smętnym uśmiechem...

Gdym po kilkodniowej podróży wysiadł na Sare de Midi, pierwszą moją myślą było zjeść dobre śniadanie. Byłem bowiem głodny, och, jak byłem głodny! Wpadam do pierwszej, spotkanej kawiarni i rzucam jednym tchem:

— Cafe a la Creme, ciepłe paszteciki, szynka i bułka z masłem!

Garson popatrzył się na mnie i szybko zwiał.

Czekałem niecierpliwie, przerzucając dzienniki. W chwilę potem zbliżył się do mnie gospodarz i z surową miną powiedział:

— Pan daruje, ale proszę opuścić nasz lokal!

— Jakżeż, co to znaczy? — zapytałem przerażony.

— Panie — wybuchnął gospodarz, widocznie bardzo rozdrażniony — pańskie prowokacye są oburzające! Służba, to przecież także ludzie, którzy czują, myślą i mają swą godność. Właściwie powinienem pana przytrzymać i dać aresztować... to przecież skandal! Sortez tout de suite!

Wiedziałam już, że mam do czynienia z obłąkańcem: tak, musiał dostać napadu szału, a szelma garson mi go tu nasłał: był to typowy objaw dementiae furiosae...

Wolałem przeto nie wchodzić w konflikt z człowiekiem, który ma inaczej skonstruowany ustrój nerwowy odemnie... Wyszedłem.

Gospodarz za mną jeszcze wołał:

— Provocateur, pacifiste, clerical, boche!!

Carrrramba! — zakląłem, to ci przyjemna awantura!

I uchodziłem szybko gnany strasznemi przezwiskami i przekleństwami szalonego człowieka. Po chwili natknąłem się na drugą kawiarnię:

— Wejść, czy nie? A nuż spotka mnie coś podobnego? Może to powszechna choroba kawiarzy?

I postanowiłem kupić sobie poprostu chleba z szynką i zjeść w hotelu, lub w ogrodzie na ławce.

— Proszę o bochenek chleba — zawołałem do rudej patronne, która siedziała w sklepie, obwieszonym malowidłami, wyobrażającemi różne gatunki pieczywa.

— Mógłby pan sobie oszczędzić nieprzyzwoitych dowcipów — odparła cierpko kupcowa.

— Cóż to, aby i nie ona — przemknęło mi się przez myśl.

— Ależ ja pani nie chciałem obrazić, przepraszam, jeżeli się pani czuje dotknięta mojem... życzeniem — zawołałem pojednawczo.

— To pan chyba nie wie, że odebrano nam sprzedaż chleba, sprzedajemy... gwoździe do trzewików!

— Skąd mam wiedzieć? W Hiszpanii, skąd przyjechałem, panuje powszechnie zwyczaj sprzedawania chleba w sklepach z pieczywem.

— To wracaj pan do Hiszpanii!

— Dobrze, dopierom co wysiadł z pociągu, jestem głodny!

— To pan przyjechał nas objadać! — syknęła eks-piekarka.

Uciekłem, pozostawiając na ladzie kapelusz i rękawiczki.

— Dobrze — pomyślałem sobie — jeżeli w piekarni sprzedają żelaziwo, to w sklepie żelaznym muszę napewno dostać chleba. Albo moje rozumowanie jest słuszne, albo... i nie — dokończyłem, pessymistycznie.

Ale mimo to postanowiłem znaleźć jakąś quincaillerie.

Nagle zobaczyłem coś, czegom jeszcze nigdy w życiu nie widział. W miejscu, gdzie się kończy rue d'Urfe wznosi się potężny blok domów, otoczony pięciu ulicami. Ten blok domów był obwiedziony ze wszystkich stron olbrzymim, niekończącym się łańcuchem ludzi... Stali oni w parach po sześciu, milczący, nieruchomi, spokojni. Każdy z nich był ubrany w kilka paletotów, wszyscy mieli w rękach parasole, niektórzy byli owinięci w grube materace. Nogi ich były odziane w potrójne, lub poczwórne papucie. Jakaś pani stojąca pod murem grzała na spirytusie wodę. Wodę tę dała sąsiadce, która ją chciwie piła.

Jest to napewno jakaś demonstracya — myślałem — demonstracya... niemych. Hałaśliwi Gallowie przecieżby się nie zachowywali tak spokojnie.

Tak, tak, jest to najlepsza ilustracya wymowy... milczenia.

I szukałem w górze jakiejś nieprzyjacielskiej chorągwi, albo czegoś, coby mogło dać powód do tego, tak niezwykłego zgromadzenia.

Nic nie znalazłem jednak i zwróciłem się o wyjaśnienie zagadki do jakiegoś stojącego obok pana.

— Czekają na chleb — odpowiedział mi z uśmiechem — już trzeci dzień.

Zrozumiałem teraz grozę mego położenia.

— Bo ja chciałem właśnie kupić sobie chleba, jestem cudzoziemcem.

— A ma pan przynajmniej kartę?

— Poco kartę, mam pieniądze.

Francuz zaczął się tam głośno śmiać, aż jakiemuś starszemu panu, który właśnie przechodził, spadły do błota okulary, oprawne w fiszbin...

Odszedłem zawstydzony i zbity z tropu.

Nie mogłem zebrać myśli, zdawało mi się, że śnię i przeżywam nieprawdopodobne awantury, które tylko rozbujała fantazya nieskrępowana krytycznym umysłem może kombinować.

Na ulicy Richer omal mnie nie przejechał automobil.

Nagle stanąłem, jak wryty.

Przed jakim małym domem ujrzałem wielki i długi rząd kobiet z niemowlętami, blado trupich i trzęsących się postaci, kalek bez nogi, bez rąk, krzywych, garbatych, makro i mikrocefalów, karłów i ślepców. Dalej tłoczyły się wózki, na których leżeli ciężko chorzy i nosze z szczęśliwcami, których dni były już policzone.

Pomiędzy nimi zaś stali piękni i wysocy panowie w pysznych myśliwskich kapeluszach. Na ramieniu każdy z nich miał przerzuconą śliczną myśliwską dubeltówkę, typu Winchester lub Giffard. Poznać było w tych rasowych gentlemenach nieskażoną krew pradziadów, których szczękiem broni po raz wtóry napełnił cały świat Dumas ojciec. Byli to potomkowie tych dumnych feudałów „sans peur ni reproche“, sans reproche tembardziej, że nikt nie śmiał im cośkolwiek zarzucić, bo „honny soit, qui mal y pesse“. Ci piękni i o wspaniałej postawie panowie, to z całą pewnością (myślałem) honorowa gwardya, która utrzymuje porządek wsród tłumów, cisnących się do „Hopitalu“. I tak umieją być posłuszni plebejom parweniuszom ci, którzy swych hardych karków przed królami nie łatwo zginali...

— Ale cóż to znaczy! — zakrzyknąłem zdziwiony. — Każdy z tych eleganckich szlachciców miał w ręku... zardzewiałe i brudne naczynie z blachy.

— Tego mi już za wiele — pomyślałem — czy tu drwią ze mnie, lub czy ja straciłem rozum?

Ale rzut oka w górę wyjaśnił mi wszystko.

Nad drzwiami domu wisiała duża tablica, na której czytelnymi zgłoskami widniał napis: „Tu sprzedaje się kaszkę pszeniczną i

Ameryka przed decyzyą.

Berlin. Na wstępie „Berliner Tageblattu" umieścił sekretarz państwa Dr Bernard Dernburg artykuł tej treści: W czasie gdy w prasie amerykańskiej roi się od doniesień przeciwnika o gorączkowych przygotowaniach wojennych, gdy państwo obejmuje pod swą dyrektywę okręty i drogi kolejowe, wydaje zaostrzone ustawy przeciwszpiegostwu, podejmuje budowę 6 krążowników wojennych, wahają się języczki u wagi i zapaść ma decyzya wojny albo pokoju. Korespondenci pism niemieckich piszą tylko o nastrojach mając zamknięte usta, lecz ze wszystkich wiadomości, jakie się przedostają, można wnioskować, że pomiędzy Wilsonem a opinią publiczną nie przyszło jeszcze do porozumienia, a powolność kongresu dla mniejszości jest jeszcze wątpliwą, gdyż bez większości nie można rozpocząć wojny.

Wspomina dalej: „Nasz sposób prowadzenia wojny stwarza dla Ameryki wielkie niedogodności. Spokojny interes wielkiego dostawcy ententy zachwiał się w podstawach. Porty Stanów Zjednoczonych zabezpiecza się nie z powodu gróźb z naszej strony, lecz z obawy. Przepełnione składy, ładownic, tysiące wagonów przepełnionych towarami, nie można wyładować, bo niepozwala na to powstały zator z powodu ograniczenia żeglugi. Pieniądz też nie przypływa, bo towaru dostarczyć nie było można, a to może spowodować rozgoryczenie, zwłaszcza, że widzi się zmierzch dawnych dobrych czasów i tłustych lat. Odpada nawet chęć podróży Amerykanów do Europy dla nawiązania nowych interesów.

Rozruchy żywnościowe w Ameryce.

Nowy Jork. Do „Frankfurter Zeitung" telegrafują z różnych stron o rozruchach żywnościowych, podczas których przychodzi do rozlewu krwi. Ludność Chicaga przyjęła groźną postawę. W wielu wielkich miastach odczuwać się daje brak węgla i najpotrzebniejszych artykułów codziennych potrzeb. Rząd dla zażegnania niebezpieczeństwa utworzył międzypaństwową komisyę handlową, która ma zająć się kwestyę żywnościową, zorganizować ruch pociągów aprowizacyjnych i skierować je na zachód, gdzie wynikają największe braki. Senator Borah widzi w objawach obecnych początki rewolucyi.

Parowce brazylijskie w zamkniętej strefie

Genewa. (B.K.) „Temps" donosi o przybyciu dwóch nowych parowców brazylijskich do Havru. Zatopienie ich byłoby wywołało konflikt między Niemcami a Brazylią. Północnoamerykańskiego parowca „Orleans" wygląda się w Bordeaux z powodu mgły dopiero w poniedziałek.

Rosnący niepokój w Anglii.

Berno szwajcarskie. Korespondent londyński „Messagero" pisze: Jeżeli się okaże że urządzona przez Niemców blokada Anglii będzie skuteczna, to Anglia znajdzie się w przykrem położeniu, bo jej własna produkcya środków żywności jest daleko słabszą, niż w Niemczech. Powodem tego — pisze „Messagero" — jest nie uzyskanie celu angielskiej blokady odnośnie do Niemiec, co nieprzeszkodziło Niemcom w organizacyi wielkich sił wojennych, bo przeprowadzą wszystko sprawniej jak Anglia, która potrzebowała do tego 30 miesięcy.

Po zatopieniu flotylli holenderskiej.

Amsterdam. (B. kor.) Z powodu zatopienia holenderskich okrętów odbyła się dziś w Hadze konferencya rządu z przedsiębiorcami żeglugi. Okręty holenderskie, które jeszcze stoją w portach na kotwicy, na razie nie wyjadą. Większość przedsiębiorców zamierza nie pozwolić na wyjazd okrętom, które są w Rotterdamie gotowe do wyjazdu do Ameryki. W kołach asekuracyjnych panowała dziś rano zupełna bezradność.

Na koszta neutralności...

Sztokholm. (B. kor.) W obu izbach parlamentu przyszło do dłuższych debat nad przedłożeniem rządowem żądającem **30 milionów koron** jako zaliczki na koszta utrzymania neutralności. Komisya budżetowa uchwaliła tylko 10 milionów. Ze wszystkich stron podniesiono, że parlament jest gotów zezwolić na wszelkie kredyty, które są konieczne dla utrzymania neutralności. Izba uchwaliła propozycyę rządu, aby tymczasowo wyznaczyć 10 milionów jako zaliczkę.

Rewolucyjne nastroje w Irlandyi.

Haaga. Nagłe zarządzenia aresztowań w Irlandyi stoją w związku z debatami o Homerulu. Rewolucyjne wrzenie w Irlandyi rośnie, o czem świadczy wybór hr. Peanketa na członka Izby posłów, syna znanego przewódcy powstania, który został rozstrzelany. Hr. Peanket wystąpił ostro przeciwko tym irlandzkim posłom, którzy pozostają pod wpływem rządu angielskiego. Aresztowano między innymi także przewódcę »Galijskiej Ligi« O'Hannrachaina, poza tem pod ostrym nadzorem znajduje się prasa irlandzka urządza się systematyczne rewizye w redakcyach i w mieszkaniach redaktorów.

Zawieszenie ruchu telegraficznego z Rosyą.

Sztokholm. Od 20. lutego nie nadeszły z Rosyi żadne telegramy do Szwecyi. Również komunikaty generalnego sztabu zostały wstrzymane. Ze względu na to, że linia telegraficzna nie została uszkodzoną, wstrzymanie ruchu telegraficznego przypisać należy zarządzeniom rosyjskich władz. Obecnie zatem jest Rosya zupełnie odcięta od Europy, pozostaje tylko nadal oficyalne połączenie z państwami ententy.

---

naftę. Kaszkę mogą otrzymać tylko kalecy i osoby chore — za osobistem zgłoszeniem się. Naftę wydaje się za przedłożeniem pozwolenia na polowanie.

Wydało mi się to dziwnem. Z jednej strony połączenie tak sprzecznych elementów, jak nafta i grysik, z drugiej zaś uzależnienie sprzedaży owego artykułu od pewnych stanów fizyologicznych, a tamtego od dyspozycyi psychicznej, do okrucieństwa, uświęconej pieczęcią państwa.

— Niewątpliwie jednak — pomyślałem — republika ma wyższe cele, które ukrywa enigmatycznością nakazów. Albowiem w krytykowaniu zarządzeń władzy należy być bardzo ostrożnym. Umysł ludzki jest ograniczony i często głupi. Władza zaś, czerpie swą mądrość ze źródła wyższego i nadnaturalnego, od którego pochodzi. Jest ona oświecana jasnym światłem wszechwiedzy, które niedopuszcza błędów i pomyłek, właściwych ułomnej ludzkiej naturze.

Nie wiadomo, czy wskutek powyższych rozważań, czy wskutek doznanych wrażeń, dość, że nagle uczułem silny i gwałtowny ból zęba. Zdawało się, że elektryczny świder przebiega mi ustawicznie przez mózg do dziąseł... od czasu do czasu następował „choic", jakby świderek zawadzał o hoic... Ale ja domu nie miałem. Hotelu jeszcze sobie nie znalazłem...

Nagle zobaczyłem na rogu aptekę. Stał przed nią dość duży tłum ludzi, nie taki wielki jednak, jak przed składem chleba. Jakaś mała Fonchon przechodziła właśnie, podskakując.

— Powiedz mi petite, czy to jest istotnie apteka?

— Widzi pan przecież ojca medycyny... I szybko pobiegła.

Stanąłem na końcu ogonka, nękany elektrycznym świderkiem w mózgu...

— Z tem można jeszcze jakoś wytrzymać — mówiła gruba pani przedemną.

— Och, oui — odpowiedział towarzysz — i w niezłym gatunku, tylko że taka odrobina.

— No, nas jest siedmioro, jak każdy pójdzie...

Gdym wreszcie wszedł po kilkugodzinnem staniu, ujrzałem cały sklep zawalony małemi bułeczkami.

— Je vous prie, monsieur — zawołałem.

— Voila!

— Ale ja chciałem...

— Tylko taki mamy.

— Combien?

— Cent sous.

Położyłem pięciofrankówkę i odszedłem. Byłem przekonany, żem otrzymał penaceum, cudowne, uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby, o którem marzyły wieki średnie, lecz które dopiero nowoczesnym laboratoryum udało się, sądziłem, wynaleźć.

Otworzyłem pośpiesznie pudełeczko i zobaczyłem...

Zobaczyłem mały kawałeczek porowatego koksu...

Najbliższy pociąg unosił mnie umierającego z głodu i niewysłowionych cierpień do słodkiej Kastylii.

L. T.

Rada gabinetowa w Petersburgu.

Bazylea. Petersburgska telegraficzna agencya donosi: Pod przewodnictwem cara i w obecności Sazonowa odbyła się w Carskiem Siole rada gabinetowa, na której odczytali ministrowie dłuższe exposé o wojskowem i politycznem położeniu.

O zbrojenie okrętów handlowych w Ameryce.

Medyolan. (B. kor.) Według wiadomości otrzymanej przez »Corriere della Sera«, minister marynarki północnej Ameryki, Daniels oświadczył, że nie ma zamiaru, aby żądać od parlamentu zezwolenia na uzbrojenie okrętów handlowych.

Arcyksiąże Maks w Sofii.

Sofia. (B. kor.) Ag. bulg. Przyjęcie arcyks. Maksa w Sofii jest bardzo serdeczne. — Wszyscy ministrowie stawili się na dworcu na jego powitanie. Wielki tłum publiczności ustawił się na drodze z dworca do zamku, gdzie arcyksiążę wysiadł jako gość króla. Miasto jest udekorowane chorągwiami o barwach austryackich, węgierskich i bułgarskich. O godz. 7 wieczór arcyksiążę został przyjęty przez króla na uroczystej audyencyi.

Z nastrojów paryskich.

Berno szwajc. Paryski korespondent „N. Zuercher Zeitung" donosi: Paryż zmienił swój wygląd wesoły, prysła beztroska, jaka cechowała to miasto, znika też dostatek w dzielnicach, zamieszkałych przez majętną ludność, duma, ufność w zwycięstwo, patryotyczna gotowość do ofiarności, a następuje przygnębienie i świadomość zbliżającego się szybkimi krokami pokoju. Wierzy się, że rok obecny stanie się ostateczną próbą sił, dobiegającą końca. Zima ciężka, brak węgla, nieopalane wytworne mieszkania magnatów i poddasza nędzarzy były jednym z wielu powodów psującego się ciągle nastroju. Majętni i nędzarze oczekiwać muszą godzinami w ogonkach pod składami węgla, aby otrzymać skromną dawkę dla ugotowania strawy. Gorące tygodnie przeżywała Izba, gdzie zaatakowany minister Herriot ze zdenerwowania powiedział: „Moi panowie, gdybym miał węgle, tobym je chętnie na plecach po domach roznosił". W porównaniu do Niemiec brak węgla w Paryżu nie jest wywołany przez niedomagania transportowe, lecz Francya przeżywa przesilenie produkcyi węglowej.

Zagrożony przemysł tytoniowy w Holandyi.

Haga. Z powodu zamknięcia granicy niemieckiej i trudności dowozu ze strony Anglii i Francyi, przemysł tytoniowy holenderski, który w czasie wojny stał się dostawcą całej Europy, chylić się zaczyna ku upadkowi. Niespodziewając się zastoju, sprowadzono znaczne zapasy liści tytoniowych, przy braku popytu zaznaczać się zaczyna znaczna zniżka cen.

Z pobytu hr. Czernina w Monachium.

Monachium. Pisma bawarskie serdecznie powitały przyjazd hr. Czernina, który bawił w Monachium do soboty. Wizytę uważają jako dowód tradycyjnych serdecznych stosunków, jakie łączyły zawsze domy Habsburgów i Wittelsbachów.

Zjazd Austryacko-niemieckiego Związku gospodar.

Berlin. Dnia 18 i 19 marca odbędzie się w Berlinie zjazd „Niemiecko-austryacko-węgierskiego Związku gospodarczego". Tematem debat będzie: „Niemcy, Austrya i Węgry przed wojną, w czasie wojny i po wojnie". Posiedzenia odbędą się w sali plenarnej Izby panów.

Prasa peszteńska wobec braku papieru.

Budapeszt. Na wstępie numerów wszystkich pism węgierskich umieszczono alarmujące artykuły w sprawie grożącego braku papieru, a temsamem zawieszenia wydawnictw z powodu niezaopatrzenia fabryk papieru w węgiel. Rozchodzi się niemniej o spekulacyę fabrykantów, którzy nie mogąc podwyższyć już wysokiej ceny papieru rotacyjnego, mniej rentownego, jak inne gatunki papieru, szukają pretekstu do usprawiedliwienia nowej podwyżki. Zbiorowa akcya peszteńska domaga się od rządu wzięcia w opiekę prasy, aby w ciężkich czasach, jakie przeżywa naród, dziennikarstwo mogło spełnić swoją misyę.

Komunikat turecki.

ODWRÓT Z POD KUT-EL-AMARY.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza: Front Tygrysu: Według powziętego planu i aby utworzyć połączenie z przybyłemi wojskami posiłkowemi, nasze dzielne bohaterskie wojska, które od roku zajmowały wysunięte naprzód stanowiska w Kut el Amara jak też na wschód i na zachód stamtąd, zostały obecnie cofnięte ku zachodowi. Ruch wojsk nastąpił zupełnie ukrycie wobec nieprzyjaciela.

Front kaukazki: Na lewem skrzydle obustronny niezbyt silny ogień artyleryi i piechoty. Działalność oddziałów wywiadowczych po obu stronach dosyć znaczna. Na trzech rożnych miejscach odrzucono trzy małe oddziały rosyjskie. Na innych frontach żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 26. lutego 1917

Audyencye.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął w Badenie między innymi na posłuchaniu profesora wszechnicy w Krakowie hr. Mycielskiego, ministrów Hoefera i Czernina.

BETHMANN-HOLWEG U CES. WILHELMA

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Cesarz przed południem wysłuchał referatu kanclerza państwa.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego 1917.

Niedziela upłynęła spokojnie. Mróz zelżał, więc stróże kamieniczni pomimo święta zabrali się do oczyszczenia chodników z karkołomnej grubej lodowej skorupy.

Tramwaje przepełnione pomimo podwójnych wozów kursujących po wszystkich prawie liniach, co powodować musi dłuższe wyczekiwania na stacyach. Znakomite interesy, jakie robi towarzystwo tramwajowe w czasie wojny, przyczynią się zapewne do rozszerzenia linij projektowanych a po wojnie do wielkich inwestycyj, jakie w tej dziedzinie będą konieczne.

Niewprawne motorowe za szybko puszczają w ruch i zatrzymują wozy, co powoduje wywracanie się gości i wzajemne tłoczenie się w wozach. Niestety na to rady niema jak niemniej na ścisk w wagonach wywołany brakiem wozów.

Goście wiedeńscy przywieźli nam wiadomości o najrozmaitszych zmianach, jakie zajść mają w składzie personalnym na wysokich stanowiskach. Powstać ma wspólny urząd żywnościowy austro-węgierski, który normować będzie jednolicie kwestye żywnościowe, w obydwu częściach monarchii i wiele innych nowości o których się na czas dowiemy a odnoszących się głównie do spraw odbudowy i aprowizacyi, a zatem bardzo ważnych dla kraju.

Ruch w mieście był bardzo ożywiony, kawiarnie, teatry i kina przepełnione jak zwykle w święta. Toczyły się dysputy na różne tematy stosownie do zawodów i lokali w jakich się schodzą ich przedstawiciele. Mówiono o wielkim majątku w zachodniej części kraju, magnackiej rezydencyi, która za 4,000.000 koron drogą sprzedaży dobrowolnej przejść miała w niepowołane ręce obcoplemiennego homonowusa. Biadano gorzko nad tem, gdyż przykłady budzą naśladownictwo a ziemia jest najbardziej łakomym żerowiskiem dla spekulantów. Należałoby sobie życzyć aby wiadomość ta okazała się plotką, aczkolwiek ma wielkie pozory prawdopodobieństwa. Strategowie rozprawiali o łodziach podwodnych, a zjadacze chleba o analizie jaką przedstawił nam Dr Bier, i o ogonkach chlebowych, które zniknąć mają z chwilą zrejonowania sprzedaży chleba. O godzinie 9 ruch ustał, miasto jakby wymarło a zamknięte bramy i gasnące latarnie zachęcały do spoczynku.

Z miasta.

APROWIZACYA KRAKOWA. W gmachu starostwa odbyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej. Przewodniczył delegat Dr Fedorowicz. Na wstępie, nawiązując do pobytu reprezentanta centralnego Urzędu żywnościowego hr. Pachty-Rayhofena w naszem mieście, podniósł przewodniczący, że nieścisłe wykonywanie obowiązujących przepisów dotyczących konsumcyi i nadużycia poszczególnych właścicieli kawiarń, restauracyi i sklepów spożywczych, wyrabiają nam w Wiedniu nieprzyjazną opinię i mogą spowodować bardzo przykre następstwa dla naszego kraju. Dlatego potrzeba, aby wszyscy interesowani jak najściślej przestrzegali obowiąz. rozporządzeń. W dyskusyi członkowie konferencyi podnieśli, że odosobnione nadużycia, jakie w Krakowie zachodzą, można stwierdzić we wszystkich miastach krajów zachodnich monarchii, w szczególności w Wiedniu, gdzie w pierwszorzędnych restauracyach można w dni bezmięsne dostać dowolną ilość potraw mięsnych. Oczywiście niemożna nas to uwalniać od obowiązku ścisłego przestrzegania przepisów żywnościowych. — W dalszym ciągu konferencyi omawiano stan zaopatrzenia miasta w najważniejsze środki żywności. Co do mąki stwierdzono, że obecne jej zapasy starczą na pięć dni. Dalsze transporty nadchodzić będą z innych młynów, które niestety nie dają pełnej gwarancyi, że mąka przez nie dostarczana będzie co do jakości w dobrym gatunku. W najbliższym czasie mąka pszenna do gotowania ma być zniesiona, a pozostanie jedynie mąka chlebowa, która używaną być musi również do gotowania. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie rejonowa sprzedaż chleba. Organizacya rejonowej sprzedaży — jak się spodziewają — zaradzi niedostatkowi chleba w mieście. — Zaopatrzenie miasta w mięso i tłuszcze zaczyna coraz bardziej niedomagać, z powodu utrudnień Komend rejonowych, które zarządzeniami swemi ograniczają spęd bydła i trzody na targowicę krakowską, ponadto materyał rzeźny jest co raz gorszy. Ceny nierogacizny poszły ponownie w górę. W sprawie dowozu węgla stwierdzono, że sytuacya się niepolepszyła. Gmina otrzymała w ubiegłym tygodniu zaledwie 37 wagonów i natychmiast zapas ten zużytkowała, tak, że obecnie nieposiada żadnych zapasów. Podobnie i prywatni handlarze zapasów węgla nieposiadają. Gmina spodziewa się jeszcze 60 wagonów za luty, niewiadomo jednak czy je otrzyma. Na ogół zatem brak węgla trwa w dalszym ciągu.

W końcu posiedzenia zarząd miasta podał do wiadomości obecnych, że Komenda twierdzy zabroniła oficerom i żołnierzom uczęszczania do wojennych kuchni obywatelskich, które są przeznaczone wyłącznie dla cywilnej ludności.

W SPRAWIE REJONOWANIA SPRZEDAŻY CHLEBA. Otrzymujemy z prezydyum miasta wyjaśnienie, że pojawiające się obecnie wątpliwości na temat lepszego czy gorszego wypiekania chleba w jednym bądź drugim rejonie, są na razie przedwczesne. Kraków podzielono na kilkanaście rejonów według zaludnienia tak, aby każdy rejon obejmował zbliżoną liczbę konsumentów. W każdym takim okręgu funkcyonować będzie tylko 2—3 piekarń, inne natomiast w tymże samym okręgu się znajdujące, będą tylko partycypować w zyskach, przez to, że rejonowi piekarze wypiekać będą na rachunek wszystkich piekarń z danego rejonu. W nader krótkich odstępach prezydyum miasta będzie zarządzać ścisłe i jak najdalej idące kontrole. I jeśli się okaże, że ta lub owa rejonowa piekarnia dopuszcza się zaniedbań, wówczas kontyngent tej piekarni przeniesiony będzie bezzwłocznie na inną pracownię. W ten sposób jednolita dobroć pieczywa będzie bezwarunkowo utrzymaną w całem mieście.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. ALEKSANDRA KARCZA. Dzisiaj o godzinie 9 przedpołudniem w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Aleksandra Karcza, członka redakcyi „N. Reformy", pierwszego, wielce zasłużonego prezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich i inicyatora powstania tego niezbędnego dla dziennikarzy stowarzyszenia. Nabożeństwo odprawił proboszcz kościoła św. Krzyża ks. kan. Mikulski. Udział w niem wzięła rodzina ś. p. Zmarłego oraz przedstawiciele Syndykatu, koledzy i przyjaciele.

UZNANIE DLA NACZELNIKA AKCYZY MIEJSKIEJ. W sobotę dnia 24 lutego b. r. odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewod. wicep. Federowicza.

Komisyi przedłożył naczelnik Administracyi akcyzy Dr Zawadzki między innemi sprawami administracyjnej natury zamknięcie rachunkowe z funduszów akcyzy, rzeźni i targowicy za rok 1916. — Komisya przy końcu posiedzenia wyraziła naczelnikowi administracyi akcyzy uznanie za należytą i skuteczną pracę i opiekę nad zakładami mu powierzonymi.

ZAKAZ STOŁOWANIA WOJSKOWYCH. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa wojny wydała c. i k. Komenda twierdzy zakaz stołowania się w wojennych kuchniach obywatelskich i ludowych dla wojska i podoficerów. — Łącznie z powyższym zakazem wydane zostało zarządzenie, aby dla osób wojskowych jak najbardziej ograniczono wypłatę należytości za żywność w gotówce.

ODZNACZENIA „CZER. KRZYŻA". W szpitalu fortecznym nr. 4 otrzymali odznakę honorową II. klasy: lekarz pułkowy dr. Mieczysław Warzeszkiewicz, nadporucznik pozasłużbowy Tadeusz Porowiczka, nadporucznik Ryszard Ledwina i ks. Józef Piechnik.

OD REDAKCYI. Książki do recenzyi należy przesyłać pod adresem redakcyi a nie pod adresami poszczególnych jej członków.

✝

Dr MARYAN ADAM SOKOŁOWSKI

lekarz

przeżywszy lat 32, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3. stycznia 1916 r. we Lwowie.

Zwłoki sprowadzone zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb odbędzie się we środę dnia 28. lutego 1917 r. o godzinie 3 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

O czem uwiadamia pozostała żona z synem i rodziną Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 3

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.